

NIEPOKALANA – DAREM DUCHA ŚWIĘTEGO DLA SERC LUDZKICH

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele ukazał, że Maryja *w szczególny sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela*. We wstępie do rozdziału ósmego dokument ten nazywa Matkę Syna Bożego również Świątynią Ducha Świętego. Posługując się starożytnym określeniem nie podaje historii jego pochodzenia ani nie daje usystematyzowanej wiedzy na temat obecności Maryi w dziele Tchnienia Bożego i znaczenia Jej dla zbawienia człowieka. Niemniej dokument wyraźnie uwrażliwia na sprawę więzi między Duchem Pana i Matką Jezusa. Wyraźnie także wskazuje, że odpowiedzi na to zagadnienie mariologia winna w pierwszej kolejności szukać w biblijnym przekazie o Służebnicy Pańskiej.

1. Pełna łaski, czyli Niepokalana

W przesłaniu biblijnym nikt nie nazwał Maryi, kobiety z Nazaretu – Niepokalaną. Uwzględniając chronologię powstawania tekstów NT należy odnotować, że św. Paweł nawet nie zapisał Jej imienia, gdyż nazywa Ją tylko kobietą/niewiastą; św. Marek przywołuje Jej imię Maryja i mówi o Matce Jego (= Jezusa); św. Mateusz akcentuje to, że Maryja jest dziewicą, żoną Józefa, Matką Jego (= Jezusa) i w jakiś sposób Matką Mesjasza (choć wprost takiego tytułu nie użył); św. Łukasz podobnie zwie Ją kobietą, dziewicą, matką, ale także Matką Pana, pełną łaski, służebnicą Pańską, nie zapomina o Jej imieniu – Maryja; św. Jan natomiast podobnie nie przywołuje Jej imienia, a jedynie wspomina Ją jako kobietę/niewiastę, Matkę Jego (= Jezusa), Matkę Jezusa.

Tytułem biblijnym, najbardziej zbliżonym treściowo do terminu „niepokalana”, jest określenie „pełna łaski”. I prawdę mówiąc należy przyjąć ten zwrot jako imię własne Maryi. Pochodzi ono z greckiego *kecharitomene*, które popularnie tłumaczy się jako „pełna łaski”, ale gdyby przyjąć wierne tłumaczenie, należałoby powiedzieć „przemieniona, przekształcona łaską”. Termin pochodzi od czasownika *charitoo* i wskazuje, że Maryja w momencie Zwiastowania

już podlega wpływowi Bożego działania i w nim pozostanie. Nie ma jednak wzmianki na temat początku tak wielkiego zaangażowania Boga w obdarowywanie Maryi. Anioł także nie podkreśla, że staje się to w chwili samego Zwiastowania, co pozwala na stwierdzenie, że otrzymała Ona wyjątkową łaskę u samego początku, to jest w momencie poczęcia. Taka też była intuicja wielu nie tylko teologów przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Matki Chrystusa. Ponadto należałoby zauważyć, że mówiąc o łasce nie można myśleć jedynie o łasce powołania na Matkę Zbawiciela. Została nazwana „pełną łaski”, zanim powiedziała „niech mi się stanie” i zanim poczęła Jezusa. Maryja została przeobrażona przez łaskę (Łk 1, 28) i „znalazła łaskę” (Łk 1, 30). O nikim tak nie powiedziano. List św. Pawła do Efezjan wskazuje jedynie, że taka perspektywa istnieje dla wszystkich ochrzczonych, ale ma ona wymiar obietnicy. Zatem w Maryi byłaby już pełna realizacja takich zamiarów łaskowości Boga. W tym wspomnianym liście św. Paweł choć przywołuje trzy osoby Boskie, wskazuje na Ducha Bożego, jako wykonawcę planu Ojca. W tym miejscu również nie odkrywamy niczego nowego, gdyż już ojcowie Kościoła nazywali Ją „ukształtowaną przez Ducha Świętego” lub „świątynią Ducha Świętego” niemniej nie nazywali Jej Oblubienicą Ducha Świętego. Ten nieco kontrowersyjny tytuł pojawił się dopiero w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa.

Analizując słowo ze Zwiastowania koniecznie trzeba zwrócić uwagę na darmowy wymiar obdarowania Maryi przez Boga. Darmowy, czyli bez zasług, co więcej, bezwarunkowy. Tym bardziej należy to dostrzec, gdyż ewangelista Łukasz opisując zwiastowanie Matce Pana, nieco wcześniej opisał zwiastowanie Zachariaszowi. Stworzony dyptyk służy właśnie temu celowi, aby słuchacz i czytelnik zauważył inność tego, co wydarzyło się wobec Maryi, a także by dostrzegł Jej wielkość. Maryja – Niepokalana otrzymała łaskę bez zasług! Patrząc na dalsze życie Matki Jezusa można dostrzec kolejną istotną prawdę: Duch Święty był i będzie nadal obecny i potrzebny, aby człowiek mógł zrozumieć Jej wyjątkowość i przyjąć Ją jako dar.

2. Biblijne historie przyjmowania Matki Pana

a) Elżbieta przyjęła Ją do siebie

[...] Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twego łona [...]. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 39–45).

Zwrócić należy tutaj uwagę na słowa Elżbiety, bowiem Ewangelista podał znaczący szczegół, że także Elżbieta została nappełniona Duchem Świętym. Za-

tem to dzięki Niemu tak a nie inaczej przyjęła ona Maryję i dostrzegła w Niej *wielkie rzeczy*. Duch pozwolił jej dostrzec, że jest szczęśliwą kobietą i wyjątkowe jest dziecko Jej łona, ale kwintesencja owego błogosławieństwa tkwi w tym, że uwierzyła, iż Boża obietnica już się spełnia. Łukaszczyk szczególnie jest ważny, gdyż pokazuje, że perspektywa radosnego i wielkodusznego przyjęcia Maryi przez Elżbietę i tak miała ogromne szanse. Jednak w centrum tej relacji jest Duch Święty, co pozwala jednoznacznie konkludować, że w przyjęciu Maryi nie tyle chodzi o takie spotkanie, jak ma to miejsce w rodzinie, i to w sytuacji spełnienia się marzeń (jak miało to miejsce wyraźnie w życiu Zachariasza i Elżbiety), wzajemnej pomocy, a tym bardziej, jak między kobietami przy dość dużej różnicy wieku. Tu chodzi o spotkanie w wierze, w Duchu.

Zatem na pierwszym planie ukazuje się tu szczególnie rola Ducha Świętego, który jest Budowniczym wspólnoty (communio) w wierze i Tym, który funduje wiarę w człowieku. Święty Paweł nazwie to charyzmatem spotkania¹.

b) Józef przyjął Ją do siebie

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpiersz nim zamieszkała razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narażać Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego, jest to, co się w Niej poczęło” [...]. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął Małżonkę do siebie (Mt 1, 19–23).

Józef, choć nazwany został przez Łukasza człowiekiem sprawiedliwym [gr. dikaios] (przed Bogiem), nie był w stanie przyjąć (proponowany w tłumaczeniu termin „wziąć” nie oddaje bogactwa tekstu oryginalnego) Maryi, bo po ludzku zamierzał poddać pod osąd zaistniałą sytuację (prawo byłoby po jego stronie). Jednak wyczuwając respekt wobec okoliczności (zwiastowanie Maryi, poczęcie dziecka za sprawą Bożą) chciał się zachować tak, jak zachowuje się ktoś wobec tajemnicy, okazując respekt i wycofując się. Józef od anioła Pańskiego dowiedział się, że Maryja jest brzemienna i że stało się to za sprawą Ducha Świętego. Wobec jego „sprawiedliwych zamiarów” posłaniec Boży dodaje mu odwagi: „nie bój się wziąć do siebie Maryi”. W tym wypadku wezwanie wiązało się z wypełnieniem misji męża (bycia mężem) i misji ojca wobec Jezusa (przez legalny związek nadaje Jezusowi prawną przynależność do rodu Dawida; ma też nadać imię dziecku).

Przyjęcie Niepokalanej stanowi nie tylko problem dobrej woli człowieka, nawet religijnego, sprawiedliwego przed Bogiem. Dokonuje się poprzez Bożą

¹ J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego*, Kielce 1998, s. 341.

interwencję, której autorem jest Duch Święty. Doświadczenie Józefa poucza, że wprowadzenie Maryi do siebie nie może być dokonane siłą czy nakazem, ale mocą samego Dokonawcy, to jest Ducha.

c) *Jan przyjął Ją do siebie*

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Gdy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę” [...]. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Dokonało się!” I skłoniwszy głowę, oddał ducha (J 19, 25–27).

Pierwsza część tego testamentu Jezusa jest bardziej znana maryjnym czcicielom. Część druga bywa przywoływana już nieco rzadziej i to raczej w kontekście pasyjnym. Tymczasem przyjęcie tego słowa w całości pokazuje bardzo istotną prawdę. Wypowiedziany testament Jezusa mógł się dokonać pod warunkiem, że poniesie On śmierć. Dlatego stwierdzenie „oddania ducha” potwierdza jednocześnie, że przyszedł już inny Pocieszyciel, o którym mówił w słowie pożegnalnym. A zatem można przetłumaczyć: „I skłoniwszy głowę, tchnął Ducha”.

W konsekwencji można twierdzić, że wspólnota powstała wokół krzyża Jezusa, a szczególnie powierzenie Jana Maryi i Maryi Janowi będzie się dokonywało dzięki Bożemu Duchowi. Nie oznacza to więc, że wspólnota wiernych pozostanie we władaniu Maryi, czy też Jana. Świadczą o tym słowa owego testamentu, w których Jezus zwraca się do Matki „niewiasto, kobieto” (gr. *gynai*). Dlaczego do matki zwrócił się jak do obcej kobiety, a do Jana jak do brata? Oznacza to, że nie chodziło tu o ściśle rodzinny testament, ale o więzy i wspólnotę w szerszym sensie czyli Kościół. To był początek nowej wspólnoty, ponieważ uczeń wziął (przyjął!) ją do siebie. Niewiasta i syn są jej wzorem (typus Ecclesiae), a jednocześnie pierwszymi członkami. Ta wspólnota zbudowana pod krzyżem Jezusa zostanie potem umocniona darem Ducha Świętego.

Wnioski nasuwają się również bardzo oczywiste. Potrzeba przyjąć Maryję do siebie, taka jest wola Jezusa. Niemniej darem szczególnym, który pozwala przyjąć Maryję w darze, jest Duch Jezusa. Przy okazji należy również zadać sobie pytanie: jak Jezus rozumiał słowo *matka*? Byłoby błędem przypisywać nasze dzisiejsze rozumienie temu pojęciu. Należy zatem zwrócić uwagę przynajmniej na dwa istotne, korespondujące z testamentem z krzyża, teksty biblijne: *Tymczasem nadeszła jego Matka i bracia, i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: „Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie”. Odpowiedział im: „Któż jest moją matką i którzy są braćmi?” I spoglądając na siedzących dookoła*

Niego rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 31–35); Gdy On mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś”. Lecz On rzekł: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27–28). W obu sytuacjach Jezus wskazuje na inną, szerszą treść tego określenia niż więzy krwi, podkreślając, że słuchała Ona słowa Bożego, pełniła wolę Boga. Podobnie taki sam sens mają słowa: syn, siostra, brat. Ostateczną interpretacją tych słów był właśnie testament z krzyża. Nie jest to bez znaczenia, gdyż przyjęcie Niepokalanej oznacza wchodzenie na drogę słuchania, rozeznawania woli Boga, a tym samym odnajdywania nowych dyktowanych przez Chrystusa nadprzyrodzonych relacji.

3. Serce człowieka

I pozostaje jeszcze powiedzieć kilka słów o sercu, bowiem w nim ma dokonać się przyjęcie daru, jakim jest Maryja. W potocznym rozumieniu tego słowa przyjęcie do serca oznacza raczej przeżycie emocjonalne. Niekiedy zaś wskazanie na uczucia stanowi pewną opozycję wobec rozumu. A co traktuje o sercu Biblia? Posługuje się ona tym słowem ponad tysiąc razy² (hebr. *lev*; gr. *kardia*). Otóż serce może oznaczać ważny organ życiowy, ale takie rozumienie czysto cielesne występuje w Biblii raczej rzadko. Serce w Piśmie Świętym to bez wątpienia rzeczywistość najbardziej ukryta w człowieku; to wewnątrz niedostępne oczom drugiego. Dlatego serce jest rzeczywistością złożoną. Może być w nim obłuda, ale może również skłaniać się ku Bogu (zob. Ps 86, 11), może być miejscem, w którym gromadzi się prawdziwy skarb z nieba (zob. Mt 6, 21): jedyne przykazanie miłości (zob. Pwt 4, 9; 6, 5). Bóg zstępuje w ową głębię serca (zob. Ps 64, 7). Co więcej, miłość Boża jest rozlana w sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5). Dzięki Jego obecności rozpoczyna się miłosny dialog między Bogiem, który mówi do serca (zob. Rdz 34, 3; Oz 2, 16), a sercem człowieka, które kieruje się ku Panu (zob. 1 Sm 7, 3). Również dzięki Niemu istnieje wewnętrzna jedność, z której wypływa modlitwa w odpowiedzi na tę miłość (zob. Ef 5, 19; Kol 3, 16). I na tym poziomie można w istocie stwierdzić, że serce jest siedliskiem życia uczuciowego, gdyż gromadzi w sobie najszybsze pragnienia (zob. Ps 21, 3), wypełnia je radość, lub smutek i ból (zob. Iz 65, 14; Prz 15, 13). Z powodu swej wrażliwości może ono się chwiać, słabnąć (zob. Iz 7, 2.4) i drżeć ze strachu (zob. Pwt 20, 3), zniechęcać się (zob. Iz 61, 1) i odczuwać trwogę (zob. J 14, 1), napęlić się smutkiem (zob. J 16, 6) aż do bólu (zob. Iz 1, 5). Jednak może ono też wzrastać w ufności, umacniać się (zob. Ps 57, 8) i nabierać odwagi (zob. Ps 27, 14)

² Por. S. Edith, *Serce w Biblii*, „Pastores” 3(2004), ss. 7–11.

do tego stopnia, że staje się jej synonimem, być sercem kochającym (zob. Pwt 6, 5). Biblia sięga jednak jeszcze dalej: dostrzega ona w głębi ludzkiego serca także siedlisko myśli i inteligencji. Bóg dał człowiekowi „serce zdolne do myślenia” (Syr 17, 6), myśl zaś jest „jak iskierka z uderzeń serca naszego” (Mdr 2, 2). Człowieka więc może ożywiać serce „mądre i pojętne” (1 Krl 3, 12), serce rozumne (zob. Iz 44, 18), w którym prowadzi on dialog z samym sobą, albo też serce nierozsądne, nierozumne (por. Łk 24, 25) i głupie (por. Ps 14, 1), zamknięte „przed rozsądkiem” (Hi 17, 4), „przewrotne” i „nadęte” (Ps 101, 4–5), serce „w obłądzenie” (Iz 21, 4) i chwiejne (por. Ps 119, 113), pyszne i obłudne (zob. Ps 12, 3), pełne niegodziwości i złego usposobienia (por. Rdz 6, 5).

To w głębi serca działa wola człowieka i tam mają swój początek jego wolne wybory, ostateczne decyzje i najprawdziwsze intencje. „Serce człowieka obmyśla drogi” (Prz 16, 9), a gdy człowiek w pełni się rozwinie, dążąc do Pana z całego serca (por. Pwt 4, 29), wówczas nie tylko posiada owo zrozumienie, które przewyższa wszelką mądrość, ale sam mądrością się staje, ponieważ otrzymuje od Boga to, czego „serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

Serce – według Biblii – staje się w końcu mieszkaniem wiary i wierności Bogu, miejscem nawrócenia i wspólnoty z Nim i z innymi. Wszystko się w nim rozstrzyga: decyzja wiary czy niewiary, która pochodzi z serca prawego (zob. Ps 11, 7), które boi się Pana i zwraca się do Niego (zob. Joz 24, 23), albo z serca ciasnego (por. 2 Kor 6, 12), wyschniętego (por. Ps 102, 5) i nieskorego do wierzenia (por. Łk 24, 25). Nadchodzi wtedy czas powrotu do Pana, do Boga pełnego współczucia i miłosierdzia, który nie waha się zawołać jako pierwszy: „Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzości” (Oz 11, 8), do tego samego Boga, który objawił nam Chrystusa „cichego i pokornego sercem” (zob. Mt 11, 29).

4. Wprowadzić Niepokalaną do ludzkich serc

Gdyby przyjąć biblijną wykładnię, to rozumienie postulatów bliskiego św. Maksymilianowi i jego uczniom: „wprowadzić Niepokalaną do ludzkich serc” byłoby następujące: nade wszystko należy podkreślić pierwszorzędną rolę Ducha Świętego jako najważniejszego i największego daru. To On pociesza, przypomina słowa Jezusa, przekonuje o grzechu, czyli niewiary człowieka w Syna Bożego. Przez Niego każdy przyjmujący Boże słowo zostaje zaproszony do poznania i umiłowania Matki przemienionej łaską, czyli Niepokalanej. Więcej, obecność we wspólnotie tych, którzy uznają pierwszeństwo Boga, we wspólnotie z wierzącą Maryją, pojawia się szansa trwania w wierze. Łaską jest umiejętność przyjęcia do serca Niepokalanej. Niemniej to Duch Święty uzdolnia do postawy przyjmowania i jedynie On pokonuje ludzkie ograniczenia i skłonności do trwa-

nia w egoizmie. Z wezwaniem do przyjęcia Maryi wiąże się także apel o otwartość na życie we wspólnocie, otwartość na nowe relacje, zwłaszcza zainspirowane przez Chrystusa.

Summary

“The Immaculate – Gift of the Holy Spirit for Human Hearts”

The direct motive for this article is the attempt to interpret words: “Bring the Immaculate into human hearts”. The statement without a context tends to over-expose human intervention. However, accepting “Mary” from the historical salvation perspective forces us to notice, first of all, the irreplaceable role of the Holy Spirit. Thanks to Him the mystery of Jesus Christ could be realized on earth. He also prepared Mary from Nazareth for this; shaping her as the Immaculate, i.e. Complete Saint (Greek: *kecharitomene*). Everyone that accepts the Word of God is invited to know and love the Mother. The Spirit empowers us to the state of acceptance. The concrete examples of Scripture (acceptance of Mary by Elizabeth, Joseph and John) can become a great help and to a deeper understanding of the issue. Challenge of the acceptance of Mary is connected with the call to openness for the life in the community, openness to new relations. In practice such disposition inspires to evangelization, to announcing God’s Word, given strength by God’s Breath. Therefore, the following proclamation should be in the forefront: “The Immaculate – Gift of the Holy Spirit for Human Hearts.”